

Eugeniusz Weron

Biuletyn teologii laikatu

Collectanea Theologica 49/3, 145-155

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN TEOLOGII LAIKATU

Zawartość: POWOŁANIE EUROPY I LAIKAT. 1. O nowego ducha. — 2. Jak budować przyszłość Europy? — 3. Dążyć do wyzwolenia innych. — 4. Spotkanie z Chrystusem Wyzwolicielem. — 5. Próba oceny. II. LAIKAT A MISJE. 1. Rodzina — mikroeklezyja. — 2. Rodzina podmiotem i przedmiotem wychowania chrześcijańskiego. — 3. Z metodyki wychowania misyjnego w rodzinie.*

I. POWOŁANIE EUROPY I LAIKAT

Deklaracja biskupów belgijskich z dnia 23 listopada 1976 r.

Jest to dokument episkopatu belgijskiego mający budowę oraz wiele innych cech formalnych właściwych listowi pasterskiemu¹. Nie jest to jednak list pasterski w zwyczajnym tego słowa znaczeniu. Dlatego nazwano go „deklaracją”. Takich deklaracji pasterskich episkopatu belgijskiego od roku 1970 było znacznie więcej, jak np. na temat rozwoju oraz ewangelizacji ludów, uznania chrztu udzielanego w różnych chrześcijańskich Kościołach, problemów imigrantów, spędzania plodu itp.

Dokument ten różni się od innych deklaracji biskupich starannością przygotowania oraz nowością i oryginalnością tematu. W celu przygotowania materiału do deklaracji biskupi zwrócili się o pomoc do wielu osób oraz zespołów katolików świeckich, którzy od długiego czasu zajmowali się problematyką europejską i posiadają „duże doświadczenie w tej dziedzinie”². W toku opracowania deklaracji komisja biskupia pozostawała w kontakcie z ludźmi odpowiedzialnymi za różne sektory życia religijnego, kulturalnego, społecznego, politycznego i ekonomicznego. Deklaracja jest więc owocem współpracy biskupów belgijskich oraz przedstawicieli laikatu. W ramach tej współpracy zgromadzono wiele materiału, który swoją obszernością wychodził daleko poza ramy zwykłego listu pasterskiego. Dlatego po uporządkowaniu i streszczeniu materiału w jednym dokumencie, postanowiono nadać mu nazwę właśnie deklaracji. Nosi ona ogólny tytuł *Powołanie Europy (La vocation de l'Europe)*.

Głównym celem tej deklaracji jest nadanie głębszego sensu wszystkim wysiłkom zmierzającym do zjednoczenia Europy. Chodzi tutaj o poszukiwanie i określenie wymiaru moralnego i duchowego długoletnich wysiłków zjednoczeniowych, o odnalezienie „duszy Europy”. Jest to zadanie na pewno trudne wobec tak wielu sprzeczności występujących na kontynencie europejskim.

Deklaracja we wstępie i w części pierwszej usiłuje określić tożsamość europejską oraz opisać trudności i niebezpieczeństwa stojące na drodze do ustalenia podstawowych wartości duchowych Europy.

* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Eugeniusz Weron SAC, Oltarzew.

¹ *La vocation de l'Europe. Déclaration des évêques de Belgique*, Novembre 1976.

² *Construire l'Europe. Commentaire autorisé de la déclaration „La vocation de l'Europe”*, Bruxelles 1976, 4.

W drugiej części wskazuje środki wiodące do uzyskania poczucia „wspólnoty” europejskiej oraz wspólnego „powołania” ludów Europy.

1. O nowego ducha

We wstępie deklaracji znajdujemy stwierdzenie, że ludzkość nadal żyje w atmosferze konfliktu. Istnieją bowiem napięcia pomiędzy półkulą wschodnią i zachodnią, północą i południem. Zadaniem i obowiązkiem ludności każdego kontynentu jest czynić ziemię bardziej przyjazną, aby wszystkie ludy mogły osiągać poziom życia godny człowieka. Co w tej sprawie Europa może uczynić oraz zaoferować innym?

Wprawdzie kraje europejskie w ciągu swej długiej historii toczyły prawie nieustanne walki, mimo to jednak ukształtowały się niektóre wspólne cechy i wartości, jakie nie przestawały się rozwijać i dojrzewać. Były one przekazywane z pokolenia na pokolenie przez poetów, myślicieli, uczonych i kaznodziejów. Do tych wspólnych wartości należy najpierw humanistyczna wizja osoby ludzkiej i społeczeństwa. Wspólną jest także mądrość zaczerpnięta z Ewangelii. Te wartości wzajemnie się przenikają i uzupełniają. W Europie wypracowano swoistą metodę pozwalającą na łączenie techniki z humanizmem, dobrobytu z duchowością, wątplenia metodycznego z pewnością we wierze, ludzkiej odwagi połączonej z ufnością ku Bogu. Tęsknimy w Europie nadal za uwolnieniem się od nietolerancji oraz za życiem w klimacie pluralizmu i demokracji. Te wartości rozprzestrzeniamy także na inne części świata. Dzięki tym wartościom posiadamy własną europejską tożsamość i zarazem różnimy się od Afrykańczyków, Amerykanów, Azjatów czy Australijczyków².

Od czasów drugiej wojny światowej włożono wiele wysiłków w budowanie wspólnoty europejskiej. Po tym wstępnym okresie, pełnym nadziei, zaczęto zacieśniać pojęcie „wspólnoty” do spraw głównie techniczno-ekonomicznych, a w mniejszym stopniu także do polityki. Do głosu zaczęły dochodzić egoistyczne interesy poszczególnych narodów, co utrudnia stworzenie wspólnoty mocnej i twórczej. W tej sytuacji Europa powinna sięgnąć do swoich rezerw i bogactw duchowych, aby w ogóle mogła się ostać i służyć całemu światu. Powinna się więc duchowo odrodzić.

Aby się to mogło dokonać, musi się wyzwolić ze skłonności i zamiłowania do nieskrępowanej wolności indywidualnej, od pogoni za zyskiem i materialną pomyślnością. Ta nieskrępowana pogoń doprowadziła do nagromadzenia się wielu nierówności w dziedzinie gospodarczej, politycznej i społecznej.

Europie jest więc potrzebne wyzwolenie nie tyle z niewoli fizycznej, co z niewoli duchowej, a zwłaszcza z egoizmu indywidualnego i zbiorowego. Należy szanować prawa drugiego człowieka i więcej troszczyć się o wspólne dobro. Europa wtedy będzie się mogła odrodzić, gdy jednostki i ludy będą uznawać i lojalnie szanować wzajemne prawa i obowiązki.

Tutaj ukazuje się potrzeba zaangażowania się chrześcijan. Ich wiara i zdecydowanie są niezbędne, aby przepoić stosunki międzyludzkie wartościami moralnymi i ewangelicznymi. Ewangelia każe zaostrzyć wymagania etyczne, podkreślając absolutną wartość bliźniego. Ukazuje, że prawa każdej osoby ludzkiej są zagwarantowane przez Boga. Dotyczy to zwłaszcza ludzi bezbronnych i biednych, których łączy z Chrystusem szczególnie bliskie związki.

Kto wprowadza w życie wskazania Ewangelii, ten odnajduje w niej nie tylko motywy do całkowitego zaangażowania się, ale także źródła energii i życia. Człowiek wierzący otrzymuje od Ducha Świętego wiele światła i odwagi do wejścia na drogę wyrzeczenia siebie i ofiarnej miłości. Otrzymuje też zdolność i umiejętność wyzwalać siebie oraz wyzwalać innych ludzi. Ten radykalizm ewangeliczny idzie po linii potrzeb ludzkiego serca.

² La vocation de l'Europe, 4.

W poszanowaniu wzajemnym godności osoby ludzkiej tak chrześcijanie, jak i niechrześcijanie będą mogli wspólnie budować wolną i solidarną Europę. Zdaniem biskupów belgijskich, taka tylko pozostaje droga, która prowadzi do duchowej i moralnej odnowy Europy.

2. Jak budować przyszłość Europy?

Cóż więc mają czynić chrześcijanie, aby zbudować taką moralnie i duchowo odnowioną Europę? Chrześcijanie są najpierw powołani do tego, aby przede wszystkim sami się stawali ludźmi wolnymi (Ga 5, 13). Kto chce wyzwolić Europę, musi rozpocząć od wyzwolenia samego siebie. Powinien uwolnić się od żądy posiadania, od żądy panowania nad innymi i od siły pieniądza. Żądza bowiem panowania i własnego wyniesienia oddala człowieka od bliźnich i skłania do przywłaszczania sobie wszystkich uprawnień. W konsekwencji więc, kto zmierza do tego, aby Europa była kontynentem ludzi wolnych, nie może się zgodzić na to, by jej mieszkańcy byli niewolnikami jedni drugich.

W szczególności należy tamować żądcę posiadania rozpanoszoną w Europie. Należy tu napiętnować tendencję gromadzenia prywatnego kapitału oraz zjawisko spekulacji surowcami, praktykę przekupstwa, sztuczne podnoszenie cen na artykuły pierwszej potrzeby itp. Przez wychowanie w rodzinie należy wprowadzać nową mentalność, przeciwstawną duchowi zimnego wyrachowania i pogoni za jak najszybszym bogaceniem się za wszelką cenę. Nie wolno dłużej tolerować niemilosierznego prawa podaży i popytu, które niszczy rynek surowców krajów znajdujących się na drodze rozwoju.

Wezwanie ewangeliczne do prawdziwej wolności przeciwstawia się także żądy władzy. Oznacza to w praktyce wyrzeczenie się użycia środków zastraszania czy nagradzania, aby wymusić ustępstwa w dziedzinie handlu i usług lub w polityce. Należy zrezygnować z nadużywania władzy, np. przez manipulację w przydziale stanowisk, w doborze kandydatów, przez dokonywanie stronniczych nominacji. Wszyscy mają czuć nad tym, by sprawowanie władzy wynikało z poczucia odpowiedzialności i by została wykluczona jakakolwiek możliwość nadużywania władzy dla celów egoistycznych. Dlatego trzeba przestrzegać zasady podziału władzy. Tak więc, np. nie wolno nigdy dopuścić do tego, by władza sądownicza była sprawowana przez organy władzy wykonawczej.

Aby pozostać człowiekiem wolnym, należy też powściągać żądcę własnego wywyższenia. W obecnym bowiem społeczeństwie żyje wiele osób oraz grup ludzkich, które są systematycznie spychane na margines życia społecznego. Są to ludzie bezbronni, niezdolni już np. do produkcji dóbr, lub też ludzie upośledzeni, inwalidzi, ofiary przesądów rasowych, robotnicy obcokrajowcy, byli więźniowie czy ofiary społecznego ostracyzmu. W odnowionej duchowo Europie należy zwracać większą uwagę w wychowaniu na sprawę dowartościowania każdego ludzkiego istnienia. Równocześnie należy uczyć opanowania dążności do zaszczytów i uznania oraz okiełznania pogoni za sukcesem osobistym. Trzeba uczyć się uznawania godności osobowej drugiego człowieka oraz jego słusznych uprawnień. Wewnętrzne stosunki w obrębie społeczeństwa nie mogą być uznane za normalne i zdrowe, jak długo jednostki czy grupy społeczne są tyranizowane przez ludzi owładniętych żądcą panowania. Każdy człowiek bowiem ma prawo do szacunku i uznania, podobnie jak grupa społeczna czy naród. Dlatego w odnowionej Europie nie może być miejsca dla jakiegokolwiek postaci szowinizmu grupowego, narodowego czy kontynentalnego, tudzież na żadną formę paternalizmu, neokolonializmu czy zbiorowego egoizmu⁴.

⁴ Tamże, 8.

3. Dążyć do wyzwalań innych

Los każdego człowieka jest związany i uzależniony od losu innych ludzi. Dlatego Europa nie będzie mogła stać się wspólnotą zjednoczoną i solidarną, jeśli jej obywatele nie wezmą sobie poważnie do serca obowiązku troski o pomysłowość indywidualną i społeczną także mieszkańców innych kontynentów, zwłaszcza krajów tzw. trzeciego świata. Każdy mieszkaniec Europy, mając na względzie osiągnięty już poziom życia, ma prawo do własności, do pożywienia, ubrania, wychowania duchowego i fizycznego, do wolności religijnej, do opieki zdrowotnej, do uczestnictwa w odpowiedzialności za bieg spraw publicznych, do podejmowania inicjatywy, do wolności i szacunku⁵.

Takiego wyzwolenia nie będzie można osiągnąć bez odpowiedniej redystrybucji zasobów. Trudne decyzje w tej sprawie muszą być podjęte. Europa powinna się zatroszczyć także o biedniejsze kontynenty świata. Przy ustalaniu budżetu na rzecz rozwoju i postępu, należy brać pod uwagę także słuszne potrzeby krajów nedorozwiniętych. Nie byłoby rzeczą słuszną, aby Europa ciągle podnosiła swą stopę życiową, bez oglądania się na poziom życia mieszkańców innych kontynentów. W praktyce oznacza to konieczność nowego, bardziej sprawiedliwego podziału dóbr. Nie można tego dokonać bezboleśnie, bez świadczeń ze strony krajów bogatych.

Aby można było przeprowadzić sprawiedliwy podział dóbr, konieczny jest pełniejszy dostęp do ośrodków władzy i odpowiedzialności za jej sprawowanie. Musi być wzięte pod uwagę dobro szerokich rzesz ludzi wydziedziczonych i biednych. Powinni więc oni mieć pełny wpływ na podejmowanie decyzji. Jakąś wielką i historyczną możliwością w tym kierunku — zdaniem biskupów belgijskich — otwiera plan stworzenia parlamentu europejskiego, który ma być wyłoniony na drodze wyborów bezpośrednich przez wszystkich obywateli państw europejskiej „dziewiątki”. Biskupi belgijscy wiążą z tymi wyborami wielkie nadzieje dla przyszłości Europy. Wyrażają zachętę, by nowy parlament europejski stanowił narzędzie do okiełzania egoizmów narodowych państw należących do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej.

Z tym wiąże się nadzieja na większe zrównanie praw ludzkich oraz zabezpieczenie i większe poszanowanie ludzkiej godności. Trzeba usuwać istniejące jeszcze gdzieś ograniczenia prawne kobiety. Wszyscy powinni mieć jednakowe szanse rozwoju poprzez udostępnienie środków formacji i wychowania. Imigranci i robotnicy sezonowi powinni być traktowani na zasadzie pełnego partnerstwa i mieć udział w decyzjach władz wszelkiego stopnia. Należy szanować odmienność przekonań i stylów życia. Sfederowana Europa powinna szanować wszelkie słuszne uprawnienia i odrębności etniczne i narodowe, kulturalne, religijne itp.

4. Spotkanie z Chrystusem Wyzwolicielem

Pod koniec deklaracji biskupi belgijscy wskazują na związek między wyzwoleniem i odnową Europy a Chrystusem. Związek ten pozwala na przezwyciężenie wszelkiego zniechęcenia i pesymizmu w pracy na rzecz odnowy. Zbawiciel nakazał szukać najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości, ale równocześnie zapewnił, że wszystko inne będzie nam przydane: mamy prawo i obowiązek liczyć na Jego pomoc. To zaufanie w pomoc Bożą opiera się na prawdzie o naszym dziecięctwie w stosunku do Boga. Sprzyja ono poczuciu radosnej wolności dzieci Bożych i bynajmniej nie prowadzi do rezygnacji. Przeciwnie, ten kto swoją nadzieję położył w Bogu, będzie się starał być godnym zaufania innych ludzi i będzie pracował dla ich rzeczywistego dobra.

Być może, iż taki chrześcijanin pójdzie za natchnieniem Ducha Jezuso-

⁵ Tamże, 9.

wego dalej w osobistym zaangażowaniu i porzuci wszystko dla Ewangelii. W oparciu o wiarę w zmartwychwstanie Chrystusa i wynikającą z tego źródła nadzieję, odda się całkowicie pracy dla przybliżenia Chrystusowego Królestwa.

Jest to postawa bezinteresownej służby, która ma swe źródło w darmo-wości łaski Chrystusa. Charakteryzuje i obowiązuje ona chrześcijanina oddanego pracy dla dobra drugiego człowieka. Pozwala na otrząśnięcie się oraz na niezależnienie od wszelkiego imperializmu i zniewolenia, czy to ze strony potęgi pieniądza, korzyści osobistej, władzy doczesnej itp. Praca chrześcijan na rzecz odnowy Europy nie będzie więc inspirowana motywami egoistycznymi, aktywizmem czy chęcią panowania nad innymi. Duch bezinteresownej służby będzie dominującą cechą ich działalności. Na tak uformowanych ludziach będzie można budować przyszłość Europy.

Ludzi takich cechować musi ponadto duch zdobywczej odwagi i mocy. Nie będą się lękać ani się nie ugną przed drwiną i szykanami. Nie załamają się wobec niepowodzeń. Dogłębnie przepełnieni ideałami Ewangelii będą budować przyszłość Europy nie na lotnym piasku, ale na granitowych prawach miłości i solidarności wypisanych na sercach ludzkich.

Takie posłannictwo przerasta możliwości oraz siły jednostki. Dlatego chrześcijanie muszą mocniej oprzeć się na Chrystusie Zbawcy. On jest drogą wiodącą ku rzeczywistemu wyzwoleniu. Wraz ze św. Pawłem będą mogli powtarzać: „wszystko mogę w tym, który mnie umacnia” (Flp 4, 13). Powinni też mocniej oprzeć się na Duchu Świętym Pocieszycielu, który ich pouczać będzie o wszystkim, cokolwiek Chrystus powiedział (J 14, 27).

W końcowych słowach deklaracji biskupi belgijscy stwierdzają, że ukazali tylko „niektóre drogi, jakie mogą prowadzić do odnowy Europy”⁶. Powtarzają ponownie z naciskiem, że Europejczycy powinni uznawać i szanować swą własną „tożsamość” i w oparciu o ducha Ewangelii budować nową przyszłość swojego kontynentu. „Europa nie odrodzi się inaczej jak tylko poprzez ludzi, którzy dokonawszy własnego wyzwolenia przyczyniać się będą do wyzwolenia innych — na tym polega powołanie Europy”.

5. Próba oceny

Z przedstawionej treści deklaracji można łatwo zorientować się, że chodzi tutaj o dokument wielkiej wagi nie tylko z racji tematyki i jej aktualności, ale także z powodu adresatów, którymi są chrześcijanie europejscy, a w szczególności katolicki laikat.

Najpierw trzeba przyznać, że temat tej deklaracji jest na wskroś oryginalny. Chyba jeszcze żaden z episkopatów europejskich nie zajmował się sprawą „tożsamości europejskiej” i powołania Europy. Opis elementów tej tożsamości jest tak ogólnie ujęty, że w Europie i jej duchowości jest miejsce tak dla wierzących, jak dla niewierzących. Zasluguje to na szczególne podkreślenie, gdyż jest to deklaracja katolickiego episkopatu, o charakterze niemal listu pasterskiego. Biskupi belgijscy nie tylko wykazali tutaj postawę tolerancji, ale podeszli pozytywnie do pluralizmu światopoglądowego i kulturowego. Uszanowanie tego pluralizmu jest nie tylko swoją koniecznością naszych czasów, ale także jednym z źródeł duchowego bogactwa Europy.

Ujęcie „powołania Europy” w kategoriach wyzwolenia siebie oraz pomocy w wyzwoleniu innych jest na pewno sformułowaniem nie budzącym zastrzeżeń. Równocześnie zawiera się tu ukierunkowanie ku postępowi i przyszłości. Wojny toczono w Europie — przynajmniej pozornie — zawsze pod hasłem jakiegoś wyzwolenia. Ukierunkowanie powołania Europy ku przyszłości może budzić nadzieję i sympatię nie tylko u wszystkich Europejczyków, ale także u ludów i narodów innych kontynentów. Zerwanie świadome z przeszłością

⁶ Tamże, 13.

kolonizatorską i także całkowite jej potępienie, wynikające z treści deklaracji, powinno być powitane z ulgą i sympatią wśród wszystkich szlachetnych ludzi, niezależnie od przyjmowanego światopoglądu czy ideologii.

Choć w deklaracji wprost nie mówi się nigdzie o katolikach świeckich, jednak z treści i kontekstu wynika, iż jest to dokument adresowany głównie do katolickiego laikatu. Takie zaadresowanie idzie na pewno po linii zarówno wskazań soborowych, które wyznaczają świeckim katolikom, jako „własne” zadanie, odnowę całego porządku doczesnego (por. KK 31; DA 6; KDK 46—93). Idzie również po linii posoborowych wskazań papieskich, zawartych w liście *Octogesima adveniens* oraz w adhortacji *Evangelii nuntiandi* (por. EN 70). Deklaracja belgijska uściśla te zadania katolików świeckich oraz konkretyzuje je w odniesieniu do kontynentu europejskiego.

Należy też zwrócić uwagę, że dokument ten, z racji omawianej problematyki, jest adresowany nie tylko do katolików belgijskich, ale stanowi próbę ukazania wspólnych celów dla laikatu katolickiego na całym kontynencie europejskim. Jest to więc dodatkowy aspekt wskazujący na doniosłość omawianego przez nas dokumentu. Mamy tu do czynienia z dokumentem dotyczącym problematyki ogólnoeuropejskiej.

W związku z tym może zrodzić się wątpliwość, a zarazem pytanie: czy episkopat belgijski nie przekroczył swojej kompetencji? Z jakiego bowiem tytułu opracowuje i podpisuje dokument dotyczący właściwie całej Europy?

Nielatwo jest dać na to pytanie w pełni zadowalającą odpowiedź. Ogólnie można wskazać, że widocznie w Belgii pytania o przyszłość Europy są obecnie bardziej aktualne i częściej stawiane niż w innych krajach europejskich. Warto przypomnieć, że Belgia jest głównym katolickim krajem wchodzącym w skład państw tzw. Beneluxu. Na terenie Belgii i sąsiadujących państw zostały usytuowane ważniejsze urzędy Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Belgia jest egzystencjalnie zainteresowana i związana z pomyślnością i rozwojem państw aktualnej „dziewiątki” europejskiej. Wejście większej ilości państw europejskich do EWG jest warunkiem wzrostu nie tylko pojemności rynku gospodarczego, ale i wpływów kulturalnych i politycznych. Być może Belgii bardziej niż innym krajom „dziewiątki” zależy na umocnieniu spójności EWG przez nadanie jej wymiaru moralnego i duchowego. Na pewno katolicy belgijscy są bardziej uczuleni na wspomniany wymiar moralny związków zachodzących pomiędzy partnerami europejskiej „dziewiątki”.

Warto nadmienić, że problematyka „powołania Europy” była poruszana oraz dyskutowana także przez uczestników Europejskiego Forum Laikatu w Luksemburgu (lipiec 1978 r.). Spotkanie to omówiono obszernie w poprzednim biuletynie. Warto przypomnieć, że temat główny wspomnianego forum dotyczył właśnie „odpowiedzialności za Europę”. W ramach tematu głównego omawiano w dyskusjach trzy podstawowe zagadnienia: odpowiedzialność za życie gospodarcze, za marginalizację społeczną oraz za kulturę europejską. Było więc sporo okazji do omawiania także „powołania Europy”. Świeccy katolicy belgijscy często odwoływali się w dyskusjach do stanowiska episkopatu belgijskiego, wyrażonego w deklaracji. Nie zawsze czynili to wyraźnie.

Z punktu widzenia teologii laikatu dokument belgijskich biskupów stanowi niewątpliwie interesującą i ambitną próbę bardziej konkretnego zastosowania nauki soborowej o laikacie do odnowy porządku spraw doczesnych na kontynencie europejskim. Deklarację należy odczytać jako naglące wezwanie do brania przez ludzi świeckich przypadającej im w udziale bardzo istotnej części odpowiedzialności nie tylko za świadomość „powołania”, ale i za bliższą i dalszą przyszłość Europy⁷.

ks. Eugeniusz Weron SAC, Ottarzew

⁷ Por. *La responsabilité des chrétiens. Compte rendu du Congrès Européen de l'Apostolat des Laïcs*, Bruxelles 1977; *Direktwahl '78. Ein Parlament für Europa*, Juli 1977.

II. LAIKAT A MISJE

Wychowanie w rodzinie do współodpowiedzialności za misje

Oczy Kościoła powszechnego zwracają się obecnie ku rodzinie chrześcijańskiej jako podstawowej komórce organizmu kościelnego. Stosunkowo niedawno uświadomiono sobie tę prawdę, że to nie parafia jest podstawową jednostką organizacyjną Kościoła, ale właśnie rodzina chrześcijańska. Niedawno, bo dopiero w latach 70-tych za pontyfikatu Pawła VI powstał Papieski Komitet Rodziny¹, którego istotnym zadaniem jest uwrażliwianie innych dykasteriów rzymskich oraz organizacji katolickich na sprawy rodzinne oraz uzgadnianie podejmowanych inicjatyw na rzecz rodziny chrześcijańskiej².

Paweł VI przemawiając do 3000 uczestników Międzynarodowego Spotkania Equipes Notre Dame (w dniu 22.IX.1976) powiedział, że „w budowaniu Kościoła powszechnego i Kościołów lokalnych trzeba zaczynać najpierw od skromnej, ale koniecznej pracy nad odbudową Kościoła domowego”³. W tymże samym przemówieniu (z dnia 22.IX.1976) powiedział Paweł VI, że „instytucja rodzinna jest zwrócona (także) na zewnątrz, ku innym; jest nastawiona na dobro drugiego człowieka. Rodzina więc jako taka powinna dążyć do pełnienia funkcji ewangelizacyjnej i misyjnej”⁴. Stosunkowo dużo uwagi tej ewangelizacji i misyjnej funkcji rodziny chrześcijańskiej poświęca adhortacja papieska o ewangelizacji⁵. Jak wiadomo adhortacja ta wytycza program duszpasterskiej i ewangelizacyjnej działalności Kościoła na ostatnie ćwierćwiecze naszego stulecia.

Charakterystycznym zjawiskiem naszego czasu jest mniej lub więcej samorzutne powstawanie, prawie we wszystkich Kościołach lokalnych, ruchów laikatu katolickiego zmierzających do chrześcijańskiego doskonalenia małżeństwa i rodziny. Tych ruchów jest obecnie wiele. Niektóre z nich zdołały już okrzepnąć i zorganizować się na płaszczyźnie narodowej, międzynarodowej czy nawet światowej⁶.

U źródeł tych wszystkich zjawisk i ruchów znajduje się przeświadczenie, że rodzina chrześcijańska jest podstawową komórką Kościoła, która odzwierciedla w sobie życie i zadania Kościoła powszechnego.

1. Rodzina — mikroeklezyja

Rzecz znamienna, iż na tę szczególną rolę i funkcję rodziny chrześcijańskiej zwrócił uwagę w starożytnym Kościele wielki nauczyciel Kościoła św. Jan Chryzostom (+407). Nazwał on rodzinę chrześcijańską „mikroeklezyją”⁷ — Kościół w pomniejszeniu (właściwie „mały Kościół”). Rodzina chrześcijańska zbudowana na sakramentalnym małżeństwie zawiera w sobie i realizuje program życia i posłannictwa Kościoła powszechnego.

Także w swojej strukturze organizacyjnej rodzina chrześcijańska odzwierciedla w pewien sposób Kościół powszechny. Posiada swoją „władzę kościel-

¹ Por. *Collectanea Theologica* 43(1973) z. 4, 119 oraz AAS 65(1973)378—380.

² Por. *Oss. Rom.* z dn. 14.III.1974; AAS 66(1974)232—234.

³ KK 11; por. *Oss. Rom.*, z dn. 23.IX.1976 oraz z dn. 12.VIII.1976.

⁴ *Oss. Rom.*, z dn. 23.IX.1976; *La Documentation Catholique* (1976) nr 1706, 852 n.

⁵ Paweł VI, adhortacja *Evangelii nuntiandi*, nr 71.

⁶ Przegląd tych ruchów prezentuje *Laics aujourd'hui*, nr 17—18(1974): *Mariage et famille*.

⁷ Homilia 20 do listu do Efezjan — PG 62, 135—140 oraz PG 53, 31. Por. też Y. Congar, *Jalons pour une théologie du laicat*, Paris 1964, 261, przypisek 288.

na", którą sprawują rodzice, a zwłaszcza ojciec. Już św. Augustyn zwracał uwagę na rolę ojca podobną do funkcji biskupa w diecezji: „Ojciec... w domu swoim będzie sprawował jakby biskupi urząd (*quodammodo episcopale officium*) usługując Chrystusowi”⁸. Do rodziców, jako władzy kościelnej, odnosi się także nakaz Chrystusa dotyczący nauczania, chrzczenia i rządzenia (Mt 28, 19). Gdy chodzi o nauczanie religijne swoich dzieci, są oni uczestnikami „urzędowego” nauczania na mocy mandatu Kościoła. Są mandatariuszami Kościoła „wyznaczonymi przez naturę i z istoty swej nieusuwalnymi”⁹, czyli niezastąpionymi, katechetami. Katechizacja kościelna, pozarodzinna pełni właściwie tylko funkcję uzupełniającą i pomocniczą. Stąd widać, jak bardzo „misyjną” ze swej istoty jest rodzina chrześcijańska. Rodzina pełni także funkcje sakralne, gdy chrzci swoje dzieci i ułatwia im przyjmowanie lub sprawowanie wszystkich innych sakramentów Kościoła.

Obecnie zwraca się wielką uwagę na „liturgię rodzinną” albo jak niektórzy to nazywają „liturgię domowego ogniska”¹⁰. Jak Kościół powszechny wielbi Boga modlitwą i ofiarą, tak mikroeklezyja rodzinna ma swoją modlitwę i ofiarę.

Do liturgii rodzinnej należy modlitwa poranna i wieczorna dzieci i rodziców, modlitwa lub przeżeganie się przed i po posiłku, uroczystości rodzinne jak chrzest, pierwsza komunika, bierzmowanie, ślub, namaszczenie chorych, pogrzeb w rodzinie. Należy do tej liturgii także czytanie Pisma św. oraz wszystkie uroczystości i święta roku kościelnego¹¹. Zwyczaje okresu Bożego Narodzenia i Wielkanocy, święcenie i spożywanie pokarmów z okazji wielkich świąt czy uroczystości rodzinnych posiadają również pewne elementy obrzędowości chrześcijańskiej, które wychowują i kształtują postawę chrześcijańską członków rodziny. Wpływ religijny obrzędowości rodzinnej jest szczególnie widoczny wówczas, gdy Polacy znajdują się na emigracji wśród innych narodowości, które wypracowały odmienny styl tej swoistej liturgii domowego ogniska.

Mikroeklezyja rodzinna posiada także swoją ofiarę. Ta ofiara, a raczej postawa ofiarności, jest wpisana i przynależy do samej istoty i struktury życia rodzinnego. Można to obserwować na losach młodych ludzi pełnych egoizmu, troszczących się tylko o siebie... Z chwilą zawarcia związku małżeńskiego, a zwłaszcza z chwilą przyjścia na świat pierwszego dziecka, dokonuje się często nagle metamorfoza. Zakochany w sobie młody człowiek zaczyna się pod wpływem miłości liczyć z potrzebami drugiego człowieka i wyzwalać się z egoizmu. Jest to swoistego rodzaju konieczność naturalna, by małżeństwo czy rodzina w ogóle mogła się ostać oraz spełnić swoje zadanie.

Małżonkowie i rodzice muszą sobie wzajemnie wiele ofiarować ze swoich upodobań i wolności, aby utrzymać wzajemny kontakt i życie rodzinne. Znośnienie męża oddanego różnym nałogom przez długie lata albo opiekowanie się przez całe życie dzieckiem niedorozwiniętym, to jest cząstka tej wielkiej „ofiary” sprawowanej na ołtarzu domowego ogniska. Właściwie z każdym urodzeniem dziecka istnieje możliwość przyjęcia na świat dziecka kalekiego, debila, lub dziecka np. z wrodzoną wadą krwi lub serca... Wówczas ofiara staje się stałą i nieodwracalną. Śmierć własnego dziecka przeżywają rodzice o wiele boleśniej aniżeli własną. Zauważył ktoś, że zakonnik lub kapłan katolicki, żyjący w celibacie, przeżywa tylko raz swoją własną śmierć, natomiast rodzice umierają tyle razy, ile razy umiera dziecko w rodzinie. Dziecko jest częścią ich jestestwa, z którą się nie tylko solidaryzują uczuciowo, ale utożsamiają prawie fizycznie.

⁸ PL 35, 1767.

⁹ Por. E. W e r o n, *Laikat i apostołstwo*, Paris 1973, 37.

¹⁰ *Tamże*, 30.

¹¹ *Tamże*.

Tak więc stan życia małżeńskiego i rodzinnego uczestniczy w tajemnicy Męki i Zmartwychwstania Chrystusa i Kościoła. Posiada charakter — jak mówią teologowie — paschalny¹². Mikroeklezyja sprawuje więc także swoistą liturgię ofiary na każdy niemal dzień.

2. Rodzina podmiotem i przedmiotem wychowania chrześcijańskiego

Rodzina chrześcijańska jest niezastąpionym środowiskiem wychowawczym; jest miejscem zaprawy do cnót społecznych (DWCH 3), szkołą bogatszego człowieczeństwa (KDK 52), pełni funkcję jakby seminarium wychowującego do pełni chrześcijaństwa (DFK 2). Rodzina ma oczywiście także swoje posłannictwo apostołskie (DA 9) i to wewnątrz przez wychowanie dzieci (DA 30) i na zewnątrz w stosunku do innych ludzi i rodzin (DA 11). „Rodziny przez prawdziwie chrześcijańskie życie stają się źródłem zarówno apostołstwa świeckich, jak i powołań kapłańskich i zakonnych” (DM 19). Kapłani mają obowiązek ukazywania „rodzinom chrześcijańskim konieczność i zaszczyt pielęgnowania powołań misyjnych wśród swych synów i córek” (DM 39); mają też podtrzymywać w młodzieży szkolnej i stowarzyszeniach katolickich „zapal misyjny, tak by z nich wyrosli przyszli zwiastunowie Ewangelii” (DM 39). W adhortacji papieskiej o ewangelizacji (*Evangelii nuntiandi*) znajdujemy nowe i głębsze spojrzenie na ewangelizacyjną funkcję rodziny chrześcijańskiej. Dokument ten przypomina najpierw myśl soborową, że rodzina jest „Kościołem domowym” (KK 11) czyli mikroeklezyją. „Oznacza to — czytamy w adhortacji — że w każdej rodzinie chrześcijańskiej należy odkryć różne postacie i rysy Kościoła powszechnego. Poza tym rodzinę — podobnie jak Kościół — należy uważać za pole, na które przynosi się Ewangelię i z którego ona się rozkrzewia” (EN 71). Tak więc rodzina chrześcijańska, podobnie jak Kościół powszechny, jest równocześnie podmiotem ewangelizującym i przedmiotem ewangelizowanym. Jest podmiotem wychowującym i wychowywanym. Wyraźnie o tym czytamy we wspomnianej adhortacji: „Dlatego w łonie rodziny świadomej tego zadania, wszyscy członkowie jej ewangelizują, a także podlegają ewangelizacji. Rodzice nie tylko dzielą się z dziećmi Ewangelią, ale mogą od nich odebrać tę Ewangelię wyrażaną głęboko życiem” (EN 71).

Jak to jest możliwe, by rodzina była równocześnie ewangelizującą i ewangelizowaną? By wszyscy jej członkowie równocześnie byli podmiotem ewangelizującym i ewangelizowanym?

Gdy rodzice uczą życia chrześcijańskiego nie tylko swoim przykładem, ale i słowem, ich nauczanie wywołuje u dzieci szereg pytań, które zmuszają rodziców do głębszego wnikania nie tylko w głoszone prawdy wiary, ale i w motywy własnego postępowania. Zaskakujące pytania dzieci przy modlitwie o sens poszczególnych słów lub próśb modlitewnych zmuszają do głębszej refleksji w ogóle nad istotą i treścią modlitwy. Pytania dzieci stanowią okazję do rachunku sumienia oraz do rewizji życia chrześcijańskiego rodziców, a nawet całej wewnętrznej i zewnętrznej postawy wobec Boga. Tak więc ewangelizacja w rodzinie przebiega nie tylko od rodziców ku dzieciom, ale i odwrotnie — od dzieci ku rodzicom. Poważne i uczciwe potraktowanie przez rodziców funkcji wychowawczych staje się niejako z konieczności „szkołą bogatszego człowieczeństwa” i bogatszego chrześcijaństwa także dla rodziców (por. KDK 52).

W związku z tym rodzi się pytanie, czy nie byłoby lepszą rzeczą przekazanie rodzicom przygotowania dzieci do pierwszej Komunii św.? Wiadomo jest bowiem, że rodzice przygotowujący własne dzieci nie tylko odświeżają swoje

¹² Por. J. Salij, *Małżeństwo chrześcijan jako udział w paschalnym misterium Chrystusa*, Ateneum Kapłańskie (1970) nr 369, 17—28.

wiadomości religijne, ale przeżywają powtórnie własną pierwszą Komunię św. niejako na nowym etapie swego dorosłego życia chrześcijańskiego. Przy okazji przygotowania własnych dzieci dokonywały się niepostrzeżenie re-katechizacja dorosłych, co jest ważne dla pogłębienia własnej znajomości prawd wiary i życia religijnego. Sugestia ta stanowi propozycję do dyskusji w celu pełniejszego naświetlenia problemu „umisyjnienia” rodziny.

Rodzina żyjąca głębokim życiem wiary promieniuje na inne rodziny. Takie jest bowiem prawo życia, które dojrzewając do swojej pełni, staje się zdolne do przekazywania nasion wiary swojemu otoczeniu: „Rodzina staje się głosicielką Ewangelii dla wielu innych rodzin oraz dla otoczenia, w którym żyje” (EN 71).

W związku z tym rodzi się pytanie, czy potrzebne jest osobne wychowanie „misyjne” do realizacji misyjnych zadań Kościoła? Wychowanie rodzinne do pełni chrześcijaństwa oraz — jak się dziś mówi — do dojrzałości chrześcijańskiej, staje się właściwie już samo przez się wychowaniem do odpowiedzialności za misje Kościoła. „Powołanie chrześcijańskie jest z natury swojej również powołaniem do apostołstwa”, a więc także do „misyjności” (por. DA 2) w szerokim, ale i ścisłym tego słowa znaczeniu¹³.

3. Z metodyki wychowania misyjnego w rodzinie

Najistotniejszym warunkiem wychowania do apostołstwa i misyjności, jak to już powiedziano, jest w ogóle wychowanie do pełnego chrześcijaństwa, czyli do dojrzałości chrześcijańskiej. Miarą i znakiem dojrzałości jakiegokolwiek organizmu jest zdolność do udzielania, czyli przekazywania życia. Tę zdolność przekazywania życia nazywamy apostołstwem lub misyjnością.

Sobór Watykański II zaleca w wychowaniu do apostołstwa wypróbowaną metodę: „widzieć — oceniać — działać” (por. DA 29). Metoda ta może być bardzo przydatna w wychowaniu „misyjnym” w rodzinie.

Najpierw należy „widzieć”. Trzeba więc ukazywać lub przybliżać przedmiot widzenia albo też samemu zbliżyć się do przedmiotu, którym są „misje”. Narzuca się tutaj potrzeba i znaczenie dla propagandy misyjnej wszystkich środków audiowizualnych. Nie wolno ich nie doceniać. Używanie przeźrocy misyjnych przy katechizacji oraz modlitwa za misje bardzo przybliża dzieciom sprawy misyjne.

Rzeczy widziane należy z kolei „oceniać”. Okazję do takiej oceny mogą stanowić słowa pacierza codziennego jak np. „przyjdź Królestwo Twoje” oraz „bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi”. Modlitwa Pańska jest na wskroś misyjna. Trzeba dzieciom wyjaśnić związek Królestwa Bożego z misjami oraz pełnienie woli Bożej z nakazem misyjnym.

Dobrą okazją do uświadomienia odpowiedzialności za misje może się stać pierwsza Komunia św. dziecka. Wskazanie, np. na fakt, że wiele dzieci na świecie nie ma szczęścia sakramentalnego spotkania z Panem Jezusem, może być pobudką do złożenia jakiejś ofiary materialnej na misje katolickie — dla dzieci w krajach misyjnych.

Sakrament bierzmowania nie jest u nas dostatecznie wykorzystywany dla budzenia odpowiedzialności misyjnej. Tymczasem w rozumieniu teologicznym jest to właśnie sakrament dojrzałości chrześcijańskiej i darów oraz owoców Ducha Świętego. Apostolski i misyjny wymiar tego sakramentu nie jest dotychczas należycie rozumiany i ukazywany. Chodzi o większe dowartościowanie tego sakramentu w życiu chrześcijańskim oraz ukazanie w pełniejszym świetle roli Ducha Świętego w życiu osobistym i w apostołstwie zwłaszcza ludzi świeckich.

¹³ W pojęciu szerokim apostołstwa mieści się także misyjność (oba te terminy mają podobną etymologię).

Wreszcie trzecim elementem wychowania apostolskiego w rodzinie powinna być działalność („działać”) na rzecz misji. Należy dzieciom i młodzieży ukazać możliwości działania, np. przez zbieranie znaczków pocztowych na misje, składanie drobnych ofiar i wyrzeczeń na intencje misyjne, odkładanie drobnych sum pieniężnych z oszczędności dziecięcych na cele misyjne.

Wychowanie w rodzinie do odpowiedzialności za misje staje się ważną, a nawet istotną częścią składową wychowania laikatu do odpowiedzialności za Kościół oraz do dojrzałości chrześcijańskiej i pełni życia w Chrystusie.

ks. Eugeniusz Weron SAC, Oltarzewo